

276
10
III
O WŚCIEKLIZNIE.



Szczepienie wścieklizny królikowi.

K 18430

WARSZAWA



O WŚCIEKLIŹNIE.

Czy można zabezpieczyć od wścieklizny
ludzi, pokąsanych przez psy wściekłe?

NAPISAŁA

K. B.



WARSZAWA,
DRUK JÓZEFA JEŻYŃSKIEGO.

Nowolipki Nr. 9.

1891.

J. Jeżyński

18430

(18570)

INSTYTUT ZOOLOGICZNY
POLSKIEJ AKADEMII NAUK
BIBLIOTEKA
№ 18430

Дозволено Цензурою.

Варшава 19 Ноября 1890 г.

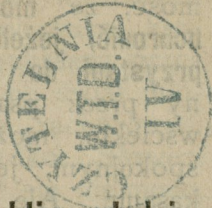
Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K.18430



1000000015761

2. 189/60.



Czy można zabezpieczyć od wścieklizny ludzi pokąsanych przez psy wściekłe?

Każdy z czytelników rąd będzie z pewnością posłyszeć odpowiedź na powyższe pytanie, gdyż każdy słyszał o wypadkach pokąsania przez psa wściekłego, jak również i o tem, że nieraz człowiek ukąszony po pewnym przeciągu czasu, sam wścieklizny dostaje i z tej choroby umiera. Każdy słyszał nieraz opowiadania o strasznych męczarniach człowieka, chorego na wściekliznę, o strachu, jakim przejmuje wszystkich otaczających, wreszcie o niemożności podania mu jakiegokolwiek ratunku, gdyż dotychczas na wściekliznę, już rozwiniętą niema lekarstwa. Słyszeliście zapewne o niepokoju, jakiego doznaje każdy człowiek, ukąszony przez wściekłe zwierzę, myśląc o tem co z nim się stanie za dni 9, albo 9 tygodni, lub miesięcy. W ciągłej obawie o swoje życie oczekuje on tych terminów i szczęśliwym jest, jeżeli choroba się nie rozwinie. Czasem jednak, niestety, wścieklizna wybucha i człowiek taki po kilkodniowej chorobie umiera. Wszelkie lekarstwa, jakichby podczas choroby używał, nic mu nie pomogą, bo jak powiedzieliśmy, na wściekliznę, już rozwiniętą, trudno o lekarstwo. Dlatego

też bardzo ważną dla wszystkich będzie wiadomość, że można się od tej strasznej choroby uchronić, jeżeli się tylko natychmiast po ukąszeniu przystąpi do leczenia. Każdy człowiek, ukąszony przez psa, albo przez jakie inne zwierzę wściekłe, może być o swoje zdrowie i życie spokojnym, jeżeli będzie się leczył zaraz po pokąsaniu. Ale leczyć się trzeba inaczej, niż to za zwyczaj po wsiach się dzieje. Nic tu nie pomoże ani picie maików i ziół rozmaitych, ani tym bardziej zamawiania lub odczyniania: jest na to inny sposób pewny i skuteczny, wynaleziony 5 lat temu przez bardzo uczonego Francuza Pastera. Jaki to jest sposób zaraz opowiem. Przedtem jednak musicie umieć rozpoznać, jakiego psa uważać należy za wściekłego, ażeby wiedzieć, czy koniecznie leczyć się należy. Czasami bowiem psy, choć zdrowe, ale złe z natury, kąsają również, a wtedy, rzecz prosta, ani obawiać się, ani leczyć niema potrzeby.

Przedewszystkiem muszę wam powiedzieć, że wściekać się mogą nietylko psy (choć te najczęściej), ale również i inne zwierzęta, jako to: koty, świnie, bydło, wreszcie lisy, a nawet wiewiórki. Właśnie w zeszłym roku słyszeliśmy o człowieku, co umarł na wściekliznę w skutek ukąszenia przez chowaną u siebie wiewiórkę, która przedtem była ukąszoną przez psa wściekłego. Zwróćcie uwagę na to, że tak samo, jak ta wiewiórka dostała wścieklizny dlatego, że ją ukąsił pies wściekły, tak też i psy lub inne zwierzęta wściec się mogą wówczas tylko, skoro je pogryzie przedtem jakieś zwierzę wściekłe. Na wściekliznę zwierzę zachorować może wówczas jeszcze,

jeżeli zje surowy mózg innego wściekłego zwierzęcia albo ssie lub pije mleko od wściekłych zwierząt pochodzące. Wreszcie jeżeli suka, krowa, lub świnia ciężarna zostanie pokąsaną przez zwierzę wściekłe, to przychodzące na świat młode, mogą również na wściekliznę zachorować, chociaż to przytrafia się dość rzadko. Słowem wścieklizna sama przez się rozwinąć się nie może, zawsze pochodzi ona od innego wściekłego zwierzęcia. To co powiadają, że psy się wściekają z bólu zębów, z gorąca lub tym podobnych przyczyn, nie jest prawdą. Takie tłumaczenie wścieknięcia się pochodzi ztąd tylko, że nie jest rzeczą łatwą tak psa upilnować, ażeby wiedzieć można było o każdym jego kroku, dlatego też bardzo często pies może być ukąszonym, chociaż jego właściciel nic a nic o tem nie wie.

Przystępujemy teraz do opisu, jak wygląda pies lub inne zwierzę chore na wściekliznę.

Zwierzę, pokąsane przez inne zwierzę wściekłe, z początku jest zupełnie zdrowem. **Dopiero po upływie 4 do 6 tygodni zaczyna chorować.** Tak samo dzieje się i z człowiekiem. Od chwili ukąszenia może być jeszcze kilka miesięcy, a nawet rok cały w stanie jak najzdrowszym i dopiero później dostać objawów wścieklizny. **Najczęściej u człowieka choroba wybucha po 2-ch miesiącach,** rzadziej po 4 lub 5 miesiącach a bardzo rzadko po roku. Właściwie kto przeżył pół roku od chwili ukąszenia, już może być prawie zupełnie spokojnym, że mu nic nie będzie. To co powiadają o 9-ciu dniach, 9-ciu tygodniach, lub 9-ciu miesiącach niema żadnej podstawy. Po 9-ciu dniach napewno nikt jeszcze zachorować nie mo-

że, po 9-ciu tygodniach chorują wprawdzie, ale również często chorują już po 8-iu jak i po 10-ciu tygodniach: do samej zatem liczby 9 nie należy przywiązywać żadnego znaczenia.

Psy i zwierzęta w ogóle, jak już powiedzieliśmy, wcześniej zapadają na wściekłość niż człowiek, bo już po 4 lub 6-ciu tygodniach od ukąszenia.

Przez cały ten przeciąg czasu t. j. od chwili ukąszenia, aż do wybuchu choroby zwierzę pokąsane nikomu szkodliwym być nie może i, jeżeli pokąsaną zostanie np. krowa lub świnia, to po zabiciu śmiało może być zjedzoną. Nawet mięso z zabitego już wściekłego zwierzęcia nikomu nie zaszkodzi, jeżeli je będziemy jedli w stanie dobrze ugotowanym, odrzuciwszy mózg i mlecz pancerzowy, jako części najbardziej szkodliwe.

Wróćmy jednak do rzeczy. Skoro tedy upłynie owe 4—5 lub 6 tygodni od chwili ukąszenia dajmy na to naszego psa, to spostrzeżemy, że ten zmienia swe usposobienie, staje się ponurym i smutnym, traci chęć do strawy codziennej, a natomiast gryzie i połyka przedmioty, których za zdrowia nie jada np: słomę, kawałki drzewa, nawóz, kamyki, błoto, sierść, szmaty i tym podobne; szczeka głosem zmienionym, zaczyna się rzucać niespokojnie, kąsa nawet swojego pana, ucieka z domu, a, biegnąc drogą, kąsa napotkane zwierzęta i ludzi.

Znane są przecie każdemu z czytelników obyczaje psów, tych prawdziwych przyjaciół człowieka i stróżów jego dobytku. Wiemy dobrze, że pies, chociażby najbardziej złośliwy, jakimi są psy łańcuchowe, na swojego właściciela nie

rzuca się nigdy. Wiemy również, że pies jest śmiałym tylko we własnym domu, że jeżeli znajdzie przypadkiem bez swego pana na cudze podwórze, to boi się wszystkiego i często mniejszemu od siebie pieskowi wypędzić się daje. Jeżeli zatem pies, nie będąc drażnionym, kąsa swoich właścicieli lub kąsa w obcym miejscu—nie w swojej zagrodzie, można go uważać napewno za wściekłego i jeżeli nie zabić odrazu, to przynajmniej co prędzej zamknąć go należy. Jeżeli przytem nie-szczęśliwym trafem ktokolwiek z ludzi został ukąszonym, to powinien natychmiast poddać się leczeniu.

Psu podejrzanemu i zamkniętemu w bezpiecznym miejscu, należy podawać jeść przez jakiś otwór lub drzwi, z lekka uchylone, ażeby na podającego rzucić się nie mógł. Jeżeli pies jest wściekły, to po upływie najdalej tygodnia zdechnie; jeżeli zaś po upływie tego czasu nastąpi w stanie jego zmiana t. j. jeżeli mieć będzie dobry apetyt i zachowywać się będzie spokojnie, wściekłym nie był i wówczas śmiało wypuścić go można.

Niezawsze jednak pies wściekły rzuca się i szarpie, czasami wścieklizna objawia się u niego w sposób spokojny. Wówczas, oprócz zmiany humoru i braku apetytu, występuje paraliż tylnych nóg, pies zaczyna, jak to mówią, nogami powłóczyć, powoli traci władzę w całej tylnej połowie ciała, aż wreszcie zdycha bez żadnych gwałtownych napadów. Pokąsanie przez takiego psa jest jednak niemniej szkodliwe, a wścieklizna w tej postaci o tyle tylko jest bezpieczniejszą, że pies nią dotknięty, nie mogąc rzucić się w skutek

paraliżu nóg, kąsa tylko tych, co się sami do niego zbliżają. Tutaj jeszcze powiedzieć musimy, iż **psy wściekłe badzo często pomimo choroby jedzą, a nawet piją**, błędnem więc jest dość powszechne mniemanie, że skoro pies podczas choroby jadł i pił, zatem był chory na inną chorobę, a nie na wściekliznę.

Jeżeli pies wściekły pokąsał inne psy, lub bydło, najlepiej jest zwierzęta pozabijać w krótkim czasie po pokąsaniu, nie czekając aż się choroba rozwinie, wówczas bowiem i mięso bezpieczniejsz spożywać można i niema obawy przeniesienia choroby na inne zwierzęta, a co najgorsze—na ludzi. Gdyby było możebnem zabijanie wszystkich psów pokąsanych przez wściekłe psy, lub inne zwierzęta, dalekoby mniej się wydarzało nieszczęśliwych wypadków. Szkoda tylko, że jak to już powiedzieliśmy, — tak trudno ustrzedz psa od pokąsania, a także spostrzedz, że pies został pokąsanym; często bowiem ranki od ukąszenia są tak małe, że dostrzedz ich nie można, a mimo to są niemniej szkodliwe.

Przechodzimy teraz do najważniejszej rzeczy, to jest do zapytania, zamieszczonego w tytule: jak można zabezpieczyć człowieka ukąszonego przez zwierzę, wściekłe od wybuchu choroby?

Przedewszystkiem **rankę od ukąszenia powsta- należy starannie wymyć czystą wodą, ale zrobić trzeba natychmiast** — a wymyć starannie, wyciskając przytem krwi jak najwięcej, ażeby jadu, wprowadzonego do rany ze śliną psa, jak najmniej pozostało. Jeżeli jest to możebnem, **dobrze jest rankę wypalić rozpalonem do czerwoności żelazem**, ale także w jednej chwili po ukąszeniu, jeżeli

chcemy, ażeby wypalenie na coś się przydało. Nawet po 10-ciu minutach od chwili ukąszenia wypalenie już jest zapóźnem, jak nas o tem przekona wypadek, który opiszemy później.



Paster w swojej pracowni.

Niedobrem jest jątrzenie czyli gnojenie rany, bo nietylko, że nic a nic nie wpływa na zabezpieczenie od choroby, ale może spowodować silny ból w miejscu ukąszenia, spuchnięcie, a czasem nawet zepsucie krwi i śmierć w skutek tego. Mówiliśmy już pierwej, że branie lekarstw

do wnętrza nic pomódz nie może, ostrzegamy raz jeszcze, żeby przedewszystkiem nie pić maików, bo te zawsze sprowadzają silne wymioty i osłabienie, a to nietylko że nie jest pomocne, ale nawet szkodliwe.

Najlepiej jest zatem po starannem wyciuciu ranki, lub jej wypaleniu, **jak najprędzej przyjechać do Warszawy**, tam bowiem mieszka doktor, który od owego uczonego Pastera nauczył się zabezpieczać ludzi ukąszonych od wybuchu wściekliczny. Zabezpieczanie to odbywa się tak: Słyszeliście o tem, że jeżeli dziecku zaszczepimy ospę, to chociaż później zaraza ospy nadejdzie, dziecko szczepione albo zupełnie nie choruje, albo też będzie miało ospę bardzo lekką, podczas gdy inne nieszczepione dzieci, a nawet ludzie dorośli, z ospy umierać będą. Jak się szczepi ospę zapewne wiecie; dla przypomnienia więc tylko wam tu powtórzę. Jeżeli z osoby chorej na ospę weźmiemy trochę ropy t. j. płynu z krost, pokrywających całe ciało, i za pomocą nożyka bardzo ostrego zrobimy parę nacięć na skórze cielęcia i to nacięte miejsce posmarujemy ową ropą, to po paru dniach w tem miejscu powstanie wrzód, napełniony ropą. Będzie to wrzód również ospowy z tą tylko różnicą, że nie będzie tak jadowity, jak krosty człowieka, tak, że cielę po wygojeniu wrzodu wyzdrowieje i na ospę nie umiera. Jeżeli teraz za pomocą takiegoż małego nożyka zrobimy parę drobnych nacięć na rękę dziecka w części ramiennej i posmarujemy ropą, pochodzącą z wrzodu, któryśmy u cielęcia wytworzyli, to jad ospowy zawarty w tej ropie, jako słabszy — dziecku już nie zaszkodzi i, oprócz małej krostki na miej-

scu szczepienia i lekkiej gorączki, żadnej groźniejszej choroby nie wywoła. Daje on natomiast jedną ważną korzyść: zabezpiecza to dziecko od ospy, jeżeli kiedykolwiek zaraza ospy się pojawi. Gdybyśmy jednak dziecku chcieli zaszczepić ropę wprost z krost chorego człowieka pochodzącą, toby dziecko napewno na ospę umarło. Widzimy zatem, że takie przeprowadzenie jadu przez ciele, jad ten osłabia, tak że traci on zdolność zabójczą, ale zyskuje wzamian za to własność zabezpieczającą.

Przy tej sposobności przypominamy wam, żebyście nie zaniedbali szczepić ospę swoim dzieciom; najlepiej szczepić jest w miesiącach letnich dzieciom kilkomiesięcznym.

Coś podobnego dzieje się ze wścieklizną, tylko że tutaj szczepimy cokolwiek inaczej. Jak już wspomnieliśmy, najbardziej szkodliwą częścią wściekłego zwierzęcia jest mózg i mlecz piersiowy, co dowodzi, że — oprócz śliny, w której się jad znajduje, — największa ilość tego jadu mieści się w mózgu i mleczu. Jeżeli zatem chcemy wściekliznę zaszczepić jakiemu zwierzęciu, to tak, jak przy ospie ropę z krosty, to tutaj **bierzemy troszkę mózgu, lub mleczu z psa wściekłego** rozcieramy w wodzie i za pomocą strzykawki (to jest cienkiej igły, przylutowanej do szklanej rurki w którą nalewa się jadu czyli owego rozartego w wodzie mózgu) zaszczepiamy innemu zwierzęciu. Przy ospie do takich przeszczepień używamy cieląt, przy wścieklicznie królików, którym zastrzykujemy wściekliznę na mózg przez otworek, zrobiony w czaszce. Ciele zaszczepione ospą, po zagojeniu wrzodu pozostaje zdrowem; **królik tymcza-**

sem zaszczepiony wścieklizną umiera po dniach 15—18 przy objawach wścieklizny, ale objawach spokojnych, paralitycznych, takich, jakieśmy już u psów opisali. Jeżeli teraz z takiego królika, który umarł na wściekliznę, weźmiemy cząstkę mózgu i zaszczepimy drugiemu, zdrowemu królikowi w tenże

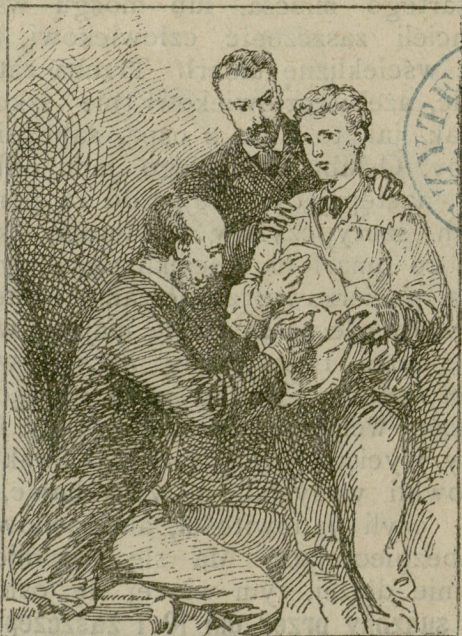


Szczepienie królika.

sam sposób t. j. wstrzykując wprost na mózg, to i ten królik zdechnie na wściekliznę z tą tylko różnicą, że zdechnie już nie po dniach 15, ale po

14, co dowodzi że jad (zupełnie odwrotnie niż to było z ospą) wzmocnił się, czyli jest silniejszy, bo zabija prędeej. Jeżeli z tego drugiego królika zaszczepić wściekliznę trzeciemu, z tegoż 4-emu i t. d., to jad do tego stopnia się wzmocni, że króliki szczepione umierać będą już po dniach 9-ciu. Gdybyśmy trochę takiego jadu t. j. częstkę rozartego mleczka, lub mózgu wściekłego królika chcieli zaszczepić człowiekowi, toby na pewno na wściekliznę umarł. Trzeba zatem taki jad osłabić, ażeby człowiekowi nie szkodził ale owszem tak, jak to było z ospą, zabezpieczał go od choroby. Osłabianie takiego jadu odbywa się w sposób następujący. Najprzód za pomocą odpowiednich szczypczyków otwieramy kręgosłup królikowi, co umarł na wściekliznę, i wydobywamy mlecz pacierzowy; zawieszamy następnie kawałek takiego mleczka ze 2 cale mający we flaszcze na cienkiej nitce i zatykamy flaszkę watą. Na dno flaszki sypiemy trochę sody gryzącej, która ma własność wciągania w siebie wody i wilgoci. Soda tedy wyciąga wodę z mleczka, wskutek czego ten powoli wysycha, a wysychając, traci na swej sile, czyli jadowitości, ale zachowuje własność zabezpieczającą. Ma się rozumieć, że im mlecz schnie dłużej, tym więcej się osłabia, tak że mlecz suszony przez dni 10 i zaszczepiony innemu zwierzęciu, wcale wścieklizny nie wywoła. Jeżeli teraz kawałeczek takiego mleczka suszonego przez dni 10 rozetrzemy pałeczką w wodzie i zaszczepimy człowiekowi pokąsanemu, to człowiek ten zostaje już w części zabezpieczonym od wścieklizny, jakiejby wskutek pokąsania mógł po pewnym czasie uledz. Chcąc go zabezpieczyć jeszcze pewniej, szcze-

pienie takie powtarza się przez kilka dni z rzędu, przyczem szczepią się kolejno cząstki mlecza coraz silniejszego, to jest krócej suszonego. Szczepienia robią się na brzuchu, dlatego, że w tem miejscu ukłucie igłą najmniej boli. Szczepienie takie prawie zawsze chroni pokąsanych od wście-



Szczepienie u człowieka.

klizny, jeżeli tylko zaczęli się leczyć dość wczesnie po ukąszeniu, to jest dopóki jad, który się ze śliną kąsającego zwierzęcia do rany dostał, nie zdążył się rozwinąć. Najlepiej zatem, jeżeli kogo

spotka to nieszczęście, że go ukąsi pies wściekły, starać się jak najprędzej jechać do Warszawy i tam leczeniu się poddać. Najskuteczniej szczepienia pomagają, jeżeli są robione tegoż samego dnia albo w 2—3 dni po ukąszeniu. W tydzień już jest dość późno, ale jeszcze nie za bardzo i szczepienia są jeszcze pomocne. Szczepienia, rozpoczęte w 2 tygodnie po ukąszeniu, mogą jeszcze pomódz, ale niezawsze. Najlepiej jest, jadąc do Warszawy zabrać ze sobą psa zabitego, który pokąsał, ażeby można było się przekonać, czy pies był rzeczywiście wściekłym; jeżeli jest na miejscu lekarz, lub weterynarz, któryby mógł zrobić sekcją (psa rozkrajac) i o tem wydać świadectwo, to ma się rozumieć na świadectwie można poprzestać i psa ze sobą nie wozić.

Chcielibyśmy jeszcze powiedzieć tutaj słów parę, czy każde ukąszenie jest szkodliwe, a również czy jest niebezpiecznem ubranie, powalane krwią lub śliną zwierzęcia wściekłego.

Co do pierwszego pytania, to za szkodliwe uważać trzeba tylko takie pokąsanie, kiedy zęby psa zdarły lub przedziurawiły skórę, tak że krew się wysączała zaczęła. Jeżeli są tylko siniaki od uciśnięcia zębami powstałe, a skóra na ciele nie jest przedartą, ukąszenie takie nie szkodzi i zupełnie ani się leczyć, ani obawiać nie należy. Trzeba jednak wiedzieć, że wcale nie każdy pokąsany dostaje choroby choćby się nawet nie leczył. Ze stu ludzi pokąsanych umiera nie więcej niż dziesięć lub piętnaście. **Najbardziej niebezpieczne są pokąsania w twarz, lub głowę** i wtedy z leczeniem bardzo się śpieszyć potrzeba. Mniej daleko szkodzi pokąsanie w nogę, jeszcze mniej jest szkodli-

we pokąsanie przez ubranie, ponieważ wtedy ślina zanim się do ciała dostanie obetrze się wprzód o ubranie. **Podrapanie pazurami przez psa wściekłego zupełnie nie szkodzi, chyba wówczas, jeżeli pies zadrapane miejsce śliną zawała.** Powalanie rąk krwią przy zabijaniu wściekłych zwierząt również niebezpiecznym nie jest, jeżeli tylko na ręku żadnych ranek ani świeżych zadrapań nie było. W ostatnim razie trzeba się również poddać leczeniu. **Ubranie powalane krwią, lub śliną, zupełnie bezpiecznie używać można, trzeba je tylko bardzo starannie wyprać i wysuszyć, ani zakopywać ani palić niepotrzeba.**

Teraz opowiemy wam wypadek, o którym już wspomnieliśmy, dowodzący, że samo wypalenie rany nawet w 10 minut po ukąszeniu od wściekliczny nie chroni.

Będzie już temu 3 lata, jak przez ulicę miasta Płońska, powiatowego miasta guberni Płockiej, przechodził żyd, młody jeszcze bo zaledwie 25 lat liczący. W tem chwytą go zębami za rękę pies, biegnący ulicą, kałeczy mu dłoń i ucieka dalej. Żyd poszedł natychmiast do doktora, mieszkającego na tej samej ulicy. Doktor wycisnął krew, wymył ranę wodą gorącą i wypalił rozpalonem żelazem, ale zanim do wypalenia doszło, upłynęło dobre 10 minut. Żyd, uspokojony, wrócił do domu i wziął się do roboty codziennej. W ten sposób zeszło 5 tygodni: żyd był zdrow zupełnie i na nic nie narzekał. Po 5-ciu tygodniach jednak poczuł, że ręka, w którą go pies ukąsił, zaczyna go cokolwiek boleć. Następnego dnia wieczorem chciał wypić w karczmie kieliszek wódki. Skoro jednak wódkę wziął w usta, poczuł, że takowej

w żaden sposób przełknąć nie może. Wrócił do domu, zjadł trochę kartofli i popróbował popić je wodą, ale i wody również przełknąć nie mógł. Powoli ukąszona ręka zaczęła go boleć coraz bardziej, a po upływie paru dni została sparaliżowaną t. j. zupełnie bezwładną, tak że nią wcale poruszać nie mógł. Równocześnie oddychanie stało się utrudnionem: oddychał bardzo prędko, a przy każdym oddechu pojawiały się kurcze w gardle. Takie same kurcze powstawały za każdym razem, ile razy zapragnął napić się czegoś; w końcu pojawiały się nawet na widok szklanki, lub naczynia z wodą. Powoli cała połowa ciała po stronie ukąszonej ręki zaczęła się stawać bezwładną i po 4-ch dniach została sparaliżowaną. Oddychać mu było coraz trudniej, męczące kurcze w gardle zaczęły pojawiać się coraz częściej, wreszcie i druga połowa ciała została sparaliżowaną i chory po 7 dniach choroby umarł.

Widzimy zatem, że wypalenie rany jakkolwiek było zrobionem już w 10 minut po ukąszeniu nic tu nie pomogło. Gdyby był jednak ów żyd zaraz po ukąszeniu pojechał do Warszawy i poddał się leczeniu, byłby może zdrów do dzisiaj.

Do dziś dnia bowiem już się w Warszawie leczyło przeszło 1400 osób, pokąsanych przez psy, wilki, koty i konie wściekłe i z nich wszystkich umarło tylko 13. Tymczasem w ciągu tego samego czasu z ludzi, pokąsanych przez psy wściekłe i nieleczonych, umarło 32.

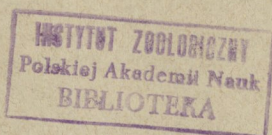
Dlatego też każdy pokąsany, niech się stara, żeby koniecznie być szczepionym. Adres doktora, który te szczepienia robić potrafi, wiedzą wszystkie urzędy gminne, wiedzą prawdopodobnie i księża proboszcze, a zapewne i państwo we dworze.

Na zakończenie powiedzmy jeszcze, że **człowieka, którego już to nieszczęście spotkało, że na wściekliczną zachorował, obawiać się nie należy, a tymbardziej wiązać go, krępować, lub w ogóle źle się z nim obchodzić.** Człowiek bowiem taki zwykle zachowuje się spokojnie i trzeba z nim postępować tak, jak z chorym na każdą inną chorobę. Jeżeliście słyszeli opowiadania, że ludzie wściekli szczekają lub kłają — są to wszystko bajki. Zresztą jak taki chory widzi, że się go boją, że go pozbawiają swobody, krępując i wiążąc, to nic dziwnego, że się rzucać zacznie, a nawet z niecierpliwością i kłasać może: nie ma bowiem innej broni na swoich dręczycieli, skoro ma ręce i nogi skrępowane.

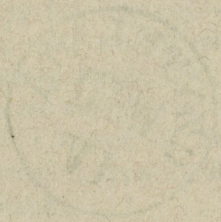
Przed miesiącem właśnie przywieziono do Warszawy wieśniaka, chorego na wściekliczną, w stanie tak smutnym, że serce bolało patrzeć na biedaka. Rzucono go na wóz na gołe deski i przywiązano do wozu. Ci, co go przywieźli, bali się do niego dotknąć i pomimo, że mu głowa się rozbijała, żaden się nie odważył wsunąć mu cokolwiek pod głowę. Takie postępowanie z chorym nie tylko jest nierozsądnem, ale nawet grzesznem; chorzy na wściekliczną są prawie do śmierci przytomni i widzą i rozumieją, jak się z nimi obchodzą: pocóż więc powiększać takiemu biedakowi męczarnie? Jeżeli tedy nawet ludzi już chorych na wściekliczną obawiać się nie należy, to tymbardziej takich, których dopiero co pies pogryzł. Niedawno przysłano do Warszawy pokąsanego w osobnym przedziale wagonu kolejowego, a to ze strachu, żeby sąsiadom nie zaszkodził. Ostrożność taka jest zupełnie zbyteczną:

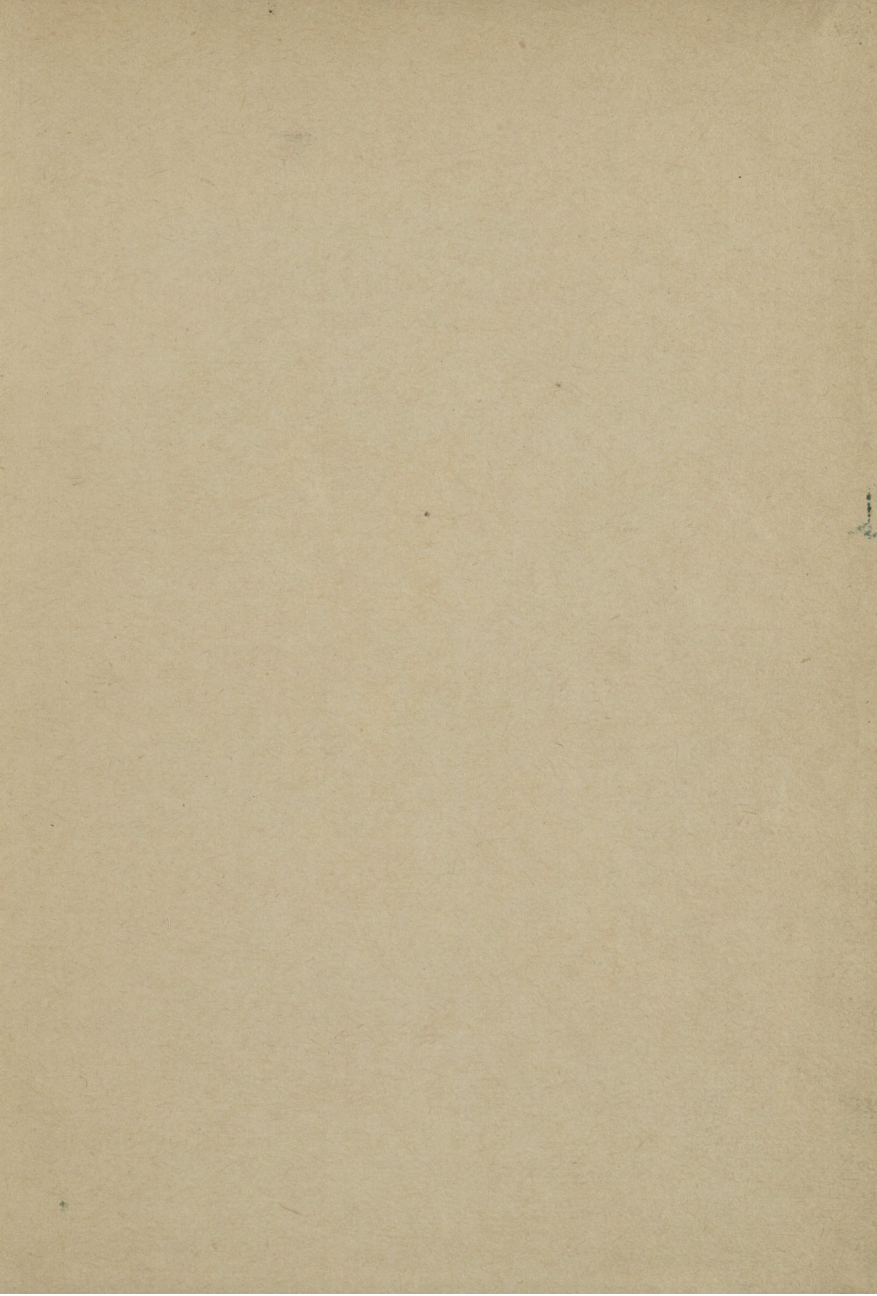
ani bowiem przebywanie z pokąsaniami, ani wspólne jedzenie lub picie, ani wreszcie dotykane się do nich nikomu napewno zaszkodzić nie może.

Tyle zatem powiedzieliśmy Wam czytelnicy o wściekłości, o tej strasznej chorobie, o której ludzie posiadają błędne wiadomości. Jeżeli zapamiętacie sobie to, coście przeczytali, będzie to dla was i dla innych bardzo pożyteczne.



and further practical ways of organization and work-
 ing out the job which are of a more practical nature
 than the theoretical. It is in this sense that the
 subject is treated in this book. It is not a treatise
 on the subject, but a practical guide to the
 study of the subject. It is written for the
 student who is interested in the subject and
 who wishes to know more about it. It is
 written in a simple and straightforward manner
 and is intended to be a practical guide to the
 study of the subject. It is written for the
 student who is interested in the subject and
 who wishes to know more about it.







Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K.18430



1000000015761